***Sprawozdanie z debaty „Szczepienia”***

18.12.2019 o godzinie 8 na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się debata studentów drugiego roku, dotycząca obowiązku szczepień
w Polsce.

Uczestnikami byli: Dąbrowski Mikołaj, Laskowski Jan, Kulczyk Kamil, Zielińska Marta, Tadeusiak Maciek, Pradko Arina, Sobańska Justyna, Romańczuk Mateusz, Szymański Adrian, Staniaszek Michał, Łapińska Patrycja, Zalewski Juliusz, Niedziółka Natalia. Występowali oni w charakterze zwolenników obowiązku szczepienia, przeciwników lub rządu, do którego należała ostateczna decyzja, dotycząca zmian w prawie.

***Rozpoczęcie debaty***

Moderator *Zalewski Juliusz* powitał wszystkich i przedstawił cel debaty, czyli modyfikację prawa dotyczącego szczepień: zaostrzenie lub liberalizacja dotychczasowych przepisów. Zostały określone zasady debaty. Prowadzący nakreślił, jak w Polsce wygląda aktualnie prawo szczepionkowe i wysokość kar za jego nieprzestrzeganie. Rząd podkreślił,
że istotne jest, aby jak największy odsetek Polaków był zaszczepiony.

***Przedstawienie stanowisk obydwu grup i dyskusja***

Po oddaniu głosu agitator zwolenników *Laskowski Jan* rozpoczął od przypomnienia, jakie cele ma rząd w idealnym państwie, czyli głównie dobrobyt społeczny i bezpieczeństwo. Według przedstawiciela efektem zewnętrznym wynikającym z wprowadzenia obowiązkowego szczepienia jest poprawa zdrowia ogółu społeczeństwa, pomijając rzadko zdarzające się powikłania. Ważna jest forma ochrony najmłodszych (z tablic umieralności
z 2018 roku w przedziale wiekowym 0-1 umarło najwięcej osób, porównując z innymi przedziałami do 50 roku życia). Agitator podkreślił, że korzystniej jest czemuś zapobiegać niż leczyć- jednorazowe szczepionki kosztują dużo mniej niż późniejsze leczenie, a z niektórych chorób nie można się wyleczyć. Nieszczepione dzieci to zagrożenie dla reszty społeczeństwa. Wysyłając dziecko do przedszkola nie ma się pewności, ile dzieci jest zaszczepione, dlatego zwolennicy będą dążyć do poprawy bytu, aby każdy się czuł bezpiecznie. Zaproponowane zmiany będą korzystne, bo mniej dzieci chorowałoby, a rodzice nie musieliby brać zwolnień lekarskich, żeby dbać o dzieci. Przedstawione zostało zestawienie kosztów szczepionki
a leczenia i odwołanie do tężca, gdzie w szczepionce wirus jest bardzo osłabiony, dzięki czemu występują poważne odczyny.

Drugi agitator *Dąbrowski Mikołaj* odwołał się do odporności zbiorowiskowej. Poziom bezpieczeństwa wymaga, aby co najmniej 95% dzieci było szczepionych. W Polsce jest coraz większa tendencja do nieszczepienia dzieci. W przeciągu 2 lat odsetek zaszczepionych spadł poniżej wymagany poziom. Dzieci za małe albo te które nie mogą przyjąć szczepionki
z różnych powodów, nie są tak bezpieczne i jest to bodziec do niewysyłania dzieci
do przedszkola lub żłobka. W latach 2010-2014 dodatnia korelacja między liczbą osób uchylających się od szczepień a liczbą zachorowań na odrę.

Polemiści przeciwników zgodzili się, że zdrowie publiczne jest bardzo ważne,
a epidemie naruszają to zdrowie. *Romańczuk Mateusz* zauważył, że zaostrzanie przepisów jest nieefektywne, gdyż restrykcyjne przepisy dopuszczają bardzo wysokie kary
za nieszczepienie, ale prawo nie jest wystarczająco egzekwowane. Kary są nakładane
na mniej niż 1% przypadków. Epidemia zagraża wtedy, gdy niezaszczepione ponad 5% populacji. Rekordem z tamtego roku jest 30 tysięcy odmówionych szczepień, a to mniej niż
1 promil. Nie ma czemu zapobiegać. Lepiej zamiast zmuszać ludzi w sposób restrykcyjny
tj. nieprzyjmowanie dzieci do przedszkola, lepiej ludzi przekonywać, że szczepienia są dobre i nieszkodliwe. Wiele państw nie ma nakazu szczepień i nie wybuchła tam żadna epidemia. Wolność jednostki o decydowaniu o sobie jest także ważna.

Drugi polemista *Szymański Adrian* zaprotestował przeciwko argumentowi dobrobytu, którego użyli zwolennicy. Dobrobyt to stopień w jakim dana osoba jest zadowolona z życia
i z jakości życia. Obserwując wskaźniki można stwierdzić, że obiektywna część dobrobytu rośnie, jednak przez różne projekty kierowane do sejmu subiektywna część jest odbierana negatywnie. Ciężko stwierdzić czy suma dobrobytu rośnie wraz z nakazem szczepień. Wolności wyboru odmawia się rodzicom dzieci, które są zmuszane do szczepień. Powinno się stworzyć takie systemy rynkowe, które zachęcałyby do szczepień. Akcje propagujące
są lepsze niż nakaz. Jeśli odporności zbiorowiskowej nie ma, rodzic w Polsce musi poświęcić bardzo dużo czasu, żeby pójść z dzieckiem do lekarza, bo badanie i informowanie o ryzyku jest czasochłonne.

*Brak dyskusji*

Agitator *Sobańska Justyna* strony przeciwnej podkreśliła, że szczepienia poprawiają dobrobyt społeczny i gospodarczy. Szczepionki nie powinny być obowiązkiem, system powinien opierać się na edukacji, aby rodzice świadomie podejmowali decyzje. Agitator przedstawił wady obecnego systemu. Kary nałożone na rodziców dzieci nieszczepionych nie są egzekwowane, gdyż wystarczy się odwołać w terminie 7 dni, aby kary uniknąć. Od 2011 roku każdy kto się odwołał, uzyskał pozytywne rozpatrzenie wniosku. Państwo ponosi koszty postępowania administracyjnego i zwraca rodzicom koszty sądowe. Organy nie wiedzą, kto może nakładać kary. W Polsce wymagany jest lekarz i pielęgniarka, aby przeprowadzić szczepienie, gdzie w Norwegii potrzebna tylko pielęgniarka. Nadmiar podaży szczepionek nad popytem, co doprowadza do sytuacji, kiedy 124 tys. szczepionek zbliżyło się do daty przeterminowania. Antyszczepionkowcy opierają się na przestarzałych badaniach, którym udowodniono oszustwo. Trzeba ludzi edukować, aby zauważali plusy i minusy szczepień. Dotychczasowe kampanie promujące szczepienie nie przekazują żadnej merytorycznej wiedzy. Należy przekazać konkretne liczby i przykłady. Występuje problem asymetrii informacji, gdyż lekarze nie przekazują w pełni swojej wiedzy pacjentom i dlatego brakuje zaufania. Dla wielu osób koszty szczepień znacznie przewyższają subiektywne koszty. Państwo nie ma prawa zmuszać nikogo.

Następny agitator *Pradko Arina* odwołała się do sposobów zapobiegania chorobom
w starożytności. Teraz produkcja szczepionek jest rozwiniętym biznesem. Szczepienia
i podstawowe badania są bezpłatne. Jeden z emerytowanych doktorów twierdzi,
że zmniejszenie liczby chorujących zawdzięczamy nie dzięki szczepieniom, a dzięki poprawie jakości życia (wody, powietrza, wyżywienia). Szczepienia mogą wywołać choroby. Szczepienia zlikwidowały odrę w Anglii, ale dzięki statystykom wiadomo, że w niektórych miastach, gdzie ludzie nie byli zaszczepieni i tak nikt nie chorował. Poziom zachorowań zmniejszył się jeszcze przed wprowadzeniem obowiązkowych szczepień. Naukowcy przedstawiają tak statystyki, aby przekonać ludność. To, że będą nakładane kary oznacza,
że szczepienia są zyskiem handlowym. Może przez to powstać konflikt interesów, a żeby temu zapobiec należy dać ludziom możliwość wyboru. Dla zwolenników należy zapewnić bezpłatne szczepienia, np. rozszerzając pakiet bezpłatnych badań albo lekarzy i zapewniając dostęp do bezpłatnych szkół i przedszkoli. Przeciwnicy powinni być pozbawieni prawa
do publicznych szkół, żeby zwiększyć odpowiedzialność rodziców. Wirus świńskiej grypy został stworzony sztucznie w laboratorium w celu wywołania paniki i przedstawienia szczepionki jako jedyny efektywny sposób zapobiegnięcia zachorowaniu. Jest to przykład pokusy nadużycia, gdyż niektórzy lekarze wiedzieli, jak powstała choroba i że nie jest aż tak groźna, ale i tak zmuszali ludzi do szczepień. Szczepienia są nieefektywne w sensie pareto. Przeciwnicy są dyskryminowani w swoich poglądach. Dodatek do np. 500+ mógłby zachęcić, a nie zmusić do szczepień.

Polemista zwolenników *Kulczyk Kamil* zwraca uwagę, iż epidemii pozbyliśmy się dzięki wprowadzeniu obowiązkowych szczepień. Przypadek odry w Polsce potwierdza
tą tezę. Liczba śmiertelności wzrosła, gdy wzrósł odsetek ludzi uchylających się od szczepień. Nie mamy nic więcej oprócz statystyk. Kara za nieszczepienie może być i tak dużo niższa
od kosztów leczenia choroby. Po to jesteśmy, aby zmienić prawo, żeby było bardziej efektywne. Mniej osób boi się zachorowalności na odrę swoich dzieci, jeśli dzieci są szczepione, co niweluje lęk społeczny. Czas poświęcony na szczepienia jest limitowany,
a czas chorowania dziecka nie. Przewlekłości są rzadsze, niż choroby leczone przez szczepionki. Polemista zgodził się z pomysłem, aby jedna osoba przeprowadzała szczepienie. Nad edukacją powinniśmy pracować, ale kary powinny skutecznie odstraszać od uchylania obowiązku szczepień.

Drugi polemista *Zielińska Marta* odwołała się do twierdzenia Arrowa które pokazuje, że nie ma idealnego sposobu alokacji zasobów, żeby połączyć preferencje indywidualne
i społeczne. Konsekwencje wyboru nie zależą tylko od pojedynczej jednostki i ograniczając się tylko do jej użyteczności nie znajdziemy odpowiedniej alokacji. Użyteczność ogółu zwiększa się dzięki zastosowaniu bardziej radykalnych praw. Brak konsekwencji braku szczepień można zauważyć dopiero w długim okresie.

*Brak dyskusji*

***Koniec pierwszej części debaty i przerwa***

***Rozpoczęcie wolnej debaty, dyskusja***

Na początku wolnej debaty moderator *Zalewski Juliusz* zadał pytanie co z rodzicami, których dzieci nie mogą być zaszczepione, a chciałyby korzystać z odporności zbiorowej. Strona przeciwna, którą w tym momencie reprezentował *Szymański Adrian,* stwierdziła,
że niestety rodzice muszą zdać się na resztę społeczeństwa, która powinna zostać uświadomiona, że nie każdy może zostać zaszczepiony. Możliwe, że niektórzy nie wiedzą,
że lekarz może zadecydować o nieszczepieniu, np. w przypadku osób słabych lub uczulonych. Powinniśmy wprowadzić zachęty albo zaostrzenia takie jak: zwiększenie dotacji na dziecko, jeśli jest ono szczepione albo zwiększenie kosztu płacenia na NFZ rodzica dziecka nieszczepionego. Należy nie zmuszać tylko zachęcać. Jeżeli większość zdecyduje się nie szczepić, to w warunkach demokracji ta większość zdecyduje. Moderator *Zalewski Juliusz* zwrócił uwagę, że w takich warunkach większość rządzi, ale z poszanowaniem prawa mniejszości. *Szymański Adrian* zgodził się, że tak powinno być i przytoczył przykład Nowej Zelandii, gdzie nie ma obowiązku szczepień, a jest większy odsetek zaszczepionych niż
w Polsce. Wyszczepialność można uzyskać dzięki edukacji, pomocy rządu oraz zakupowi lepszych szczepionek. Powstał projekt Venis, którego raport pokazuje, że rekomendowanie jest lepsze niż nakazanie.

Zwolennik *Tadeusiak Maciek* odniósł się w tym przypadku do zasadności argumentu
o demokracji i poszanowaniu wyboru. Decyzja o nieszczepieniu dziecka zwiększa prawdopodobieństwo zachorowania innych do ok. 50%. Ma to negatywny wpływ
na wszystkich pozostałych. Zniesienie obowiązku szczepień raczej nie będzie miało jakichkolwiek pozytywnych skutków. W momencie kiedy nakazuje się szczepić dzieci,
to tworzy to ramy interpretacyjne i ludzie szczepią dzieci, bo to nakaz. Duża część społeczeństwa nie wie czy szczepionki są bezpieczne i efektywne. Kiedy usuniemy obowiązek, dla tych rodziców wyborem staje się niezaszczepienie dziecka. Badania psychologiczne pokazują, że opcja domyślna będzie wśród osób niezaznajomionych
z tematem dominować. W przypadku dawstwa organów, w krajach gdzie trzeba zaznaczyć,
że jest się dawcą odsetek chętnych wynosi ok 40%, natomiast w krajach gdzie trzeba złożyć deklarację, że nie chce się być dawcą to ten odsetek to ok. 90%. Zniesienie obowiązku może spowodować zmniejszenie ilości zaszczepionych.

*Staniaszek Michał* podkreślił, że przeciwnicy są za tym, aby opcją domyślną nie było nieszczepienie dzieci, ale żeby rodzice wykonali dodatkową aktywność, czyli złożenie specjalnych dokumentów o tym, że nie chcą szczepić dzieci. *Romańczuk Mateusz* dodał,
że ludzie szczepią dzieci, bo uważają, że jest to dla nich dobre, a nie dlatego, że to obowiązek.

Zwolennik *Laskowski Jan* odwołał się do kwestii psychologicznej. Człowiek ma tendencje do tego, żeby się buntować, nie chce się podporządkować prawu, więc mając możliwość odejścia od prawa, czyli nie szczepić dziecka, istnieje szansa, że legalnie to zrobi. Edukacja pomocna, ale działa w długim okresie. Należy trafić, do każdej grupy społecznej, żeby był uświadomiony ogół społeczeństwa.

Przeciwnik *Romańczuk Mateusz* pokreślił, że należy myśleć o długim okresie, gdyż epidemia nie zagraża nam jutro. Jeśli nie będziemy myśleć o długim okresie, takie spotkania będą potrzebne co roku.

***Pytanie od rządu***

Moderator *Zalewski Juliusz* zapytał czy liberalizacja przepisów w tym momencie jest bezpieczna dla społeczeństwa, czy nie powinniśmy najpierw wyedukować, a potem znieść obowiązek.

***Odpowiedzi***

Przeciwnik *Staniaszek Michał* stwierdził, że liberalizacja to nie jest prawidłowe określenie, gdyż po prostu jest to dawanie prawa wyboru. Chcą, aby negatywne efekty zewnętrzne były niwelowane w inny sposób.

*Tadeusiak Maciek* podkreślił, że zwolennicy nie negują wartości edukacji, tylko twierdzą, że edukacja sama w sobie da gorsze efekty niż edukacja razem z obowiązkiem szczepień. Zauważyli, że nie musi być epidemii, żeby negatywne efekty braku szczepień były widoczne. Od kilku lat wzrasta liczba zachorowań na odrę.

Przeciwnik *Szymański Adrian* zwrócił uwagę, że wzrost liczby zachorowań nie musi być spowodowany brakiem szczepień, ale na przykład przez imigrację obcokrajowców
z Ukrainy, gdzie system szczepień praktycznie upadł. Część osób zgłaszanych w przypadkach zachorowań to są właśnie emigranci. Żadnego prawa nie wprowadza się z dnia na dzień
i przykład Nowej Zelandii pokazuje, że w przeciągu 2-3 lat da się odpowiednimi programami edukacyjnymi uzyskać wysoki poziom zaszczepień.

Zwolennik *Kulczyk Kamil* zauważył, że Ukraincy udowadniają, że jeżeli szczepionki są na tak niskim poziomie a zachorowalność rośnie. *Tadeusiak Maciek* dodał, że ogniska zachorowalności na odrę występują głównie w miejscach, gdzie jest duża część emigrantów
z Ukrainy. Odporność stadna musi zostać osiągnięta nie tylko dla całej Polski, ale także lokalnie. Dawanie możliwości, że kiedy wyśle się dokument do urzędu, to nie trzeba szczepić dzieci, nie jest rozwiązaniem, które spowoduje, że jak największy odsetek ludzi zostanie zaszczepionych. *Laskowski Jan*  spytał, na ile jesteśmy w stanie określić, że epidemia nam nie grozi? Jeśli choroba nie została wyleczona, nie jesteśmy w stanie zapewnić bezpieczeństwa. W każdej chwili występuje jakieś prawdopodobieństwo wybuchu epidemii.

Przeciwnik *Romańczuk Mateusz* stwierdził, że jest to polityka strachu, gdyż zawsze jest możliwe wystąpienie dowolnego zjawiska, np. epidemii, trzęsienia ziemii. Należy podejmować działania mające na celu łagodzić skutki zjawisk, ale dopóki oscylują
w granicach nikłego prawdopodobieństwa, nie możemy zakładać, że takie coś wystąpi.

Zwolennik *Tadeusiak Maciek* podkreślił, że po uwzględnieniu kosztów trzech różnych scenariuszy na przykładzie choroby polio:

a)trzymanie choroby w ryzach, choroba istnieje ale nie na poziomie epidemii;
b)trzymanie choroby na poziomie bliskim radykacji, ale bez ostatniego kroku;
c)całkowita radykacja choroby;

można stwierdzić, że scenariusz a jest najdroższy, choroba nadal by występowała,
ale na niskim poziomie. Opcja c gwarantuje w przyszłości zanik choroby, ale teraz większy koszt. Każda osoba, którą można zaszczepić, powinna się zaszczepić, bo wtedy jesteśmy bliżej poziomu eliminacji choroby.

Przeciwnik *Romańczuk Mateusz* stwierdził, że został przekonany do tego, aby się zaszczepić przez drugą stronę. Nie trzeba ogromnych kampanii, żeby pokazać korzyści
ze szczepień. Nie należy nakazywać prawnie szczepień. Są dobre argumenty za sensownością szczepienia, które można wykorzystać, więc nie powinniśmy naruszać wolności jednostki.

Zwolennik *Kulczyk Kamil* zauważył, że takie przekonywanie działa w dwie strony. Przykładem może być jeden artykuł o tym, że szczepienie na odrę wywołuje autyzm, który został obalony, a dalej wielu ludzi wierzy w jego prawdziwość.

***Pytanie do przeciwników***

Przeciwnik *Staniaszek Michał* zauważył, że na tym polega esencja nauki, zawsze można znaleźć kontrargument. Naukowcy chętnie podjęli się obalenia tego artykułu. Pytanie do strony przeciwnej o kraje Europy Zachodniej, w których obowiązek zniesiono, a epidemii tam nie ma i procent zaszczepionych wzrósł.

***Odpowiedź***

Odpowiedź *Maćka* *Tadeusiaka*  była taka, iż w wielu państwach zachodnich jest niższy odsetek szczepień i jest wyższa zachorowalność. Dla każdej pojedynczej osoby, która zaraziła się odrą jest to bardzo szkodliwe: albo kilka tygodni choroby i wydatki na leki albo
w gorszym przypadku powikłania lub śmierć.

*Staniaszek Michał* dodał, że w Nowej Zelandii i Australia obowiązek został zniesiony, a nie wpłynęło to na odsetek ludzi zaszczepionych.

Zwolennik *Maciek Tadeusiak* stwierdził, że jest to zbędne ryzyko. Niemcy zastanawiają się nad tym, żeby wprowadzić obowiązek szczepień. Praktyka psychologiczna pozwala nam twierdzić, że po zniesieniu odsetek nieszczepionych dzieci może się zwiększyć.

 ***Koniec wolnej debaty, rozpoczęcie części legislacyjnej, pytanie od rządu***

Rozpoczynając część legislacyjną padło pytanie od moderatora *Juliusza Zalewskiego*, dotyczące tego, czy rząd powinien być dostarczycielem szczepień i w jakiej formie szczepienia powinny być opłacane. Legislator strony za *Tadeusiak Maciek* stwierdził,
że to rząd powinien dostarczać darmowe szczepionki. Powinien być obowiązek posiadania wszystkich szczepień wśród dzieci, których rodzice chcą zapisać do żłobka lub przedszkola. Niezaszczepione dzieci zwiększają ryzyko epidemii. Byłaby to sankcja dotycząca rodziców przeciwnym szczepieniom. Kolejna propozycja to stworzenie systemu darmowych szczepień. Wszystkie szczepionki zatwierdzone przez MZ także te nieobowiązkowe, powinne być udostępnione nieodpłatnie. Jest to korzystne dla całego społeczeństwa. Rząd powinien stworzyć modele demograficzne i na tej podstawie dostarczać odpowiednią ilość szczepionek. Koszt jednostkowy szczepionki jest niski, a koszt leczenia są to tysiące lub dziesiątki tysięcy złotych, nie uwzględniając czynnika ludzkiego jak przykładowo cierpienie.

 Przeciwnik *Łapińska Patrycja* stwierdziła, że ustawa dotycząca szczepień powinna zostać znowelizowana. Najważniejszym postulat to zniesienie obowiązkowych szczepień
z możliwością odstąpienia w sytuacji zagrożenia państwa epidemią. Każdy rodzic powinien mieć prawo do decyzji. Rodzice są najbardziej kompetentnymi osobami w zakresie dobrobytu ich dzieci. *Staniaszek Michał* podkreślił, że przeciwnicy są świadomi, że odmówienie szczepień niesie ze sobą negatywne skutki zewnętrzne, zaproponowali nałożenie dodatkowych niedogodności i obowiązków na rodziców dzieci nieszczepionych. Rodzice mieliby obowiązek złożenia deklaracji, że rezygnują ze szczepień, co pomogłoby zrównać podaż z popytem. Kolejna zmiana o której opowiedziała *Łapińska Patrycja* to obowiązek wizyty uświadamiającej o skutkach decyzji. Pierwsza deklaracja powinna zostać złożona
po narodzinach dziecka. Jeśli początkowe szczepienia zostaną zaakceptowane, a rodzice się później rozmyślą, to muszą złożyć dokument najpóźniej rok przed tym, jak dziecko musi zostać zaszczepione. Rodzice dzieci niezaszczepionych utracą świadczenia socjalne lub świadczenia zostaną obniżone. Zmniejszona liczba osób poddanych szczepieniom wpłynęłaby pozytywnie na fundusz, co pozwoliłoby na zakup wysokoskojarzonych szczepionek. Niezaszczepienie wiąże się także z dodatkowymi kosztami związanymi z edukacją -prywatne szkoły lub prywatna opieka.

***Zakończenie całej debaty i ogłoszenie wyników***

 Moderator *Zalewski Juliusz* podziękował za debatę. Zdaniem rządu wygrali zwolennicy, gdyż ich argumenty były bardziej przekonujące, zostały lepiej sformułowane
i zawierały więcej odniesień do zagadnień teoretycznych, omawianych na zajęciach. Rządowi spodobał się także pomysł zniesienia sposobu egzekwowania kar drogą sądową na rzecz obcięcia funduszy socjalnych dla rodziców dzieci niezaszczepionych. Obydwie strony
za przygotowanie się do udziału w debacie otrzymały upominek od moderatora.

**KONIEC**

***Podsumowanie:***

Obie strony w ciszy wysłuchiwały argumentów swoich przeciwników, a potem uczestnicy odnosili się do argumentów przeciwników. Dyskusja była głównie oparta
na przygotowanych materiałach, chociaż pojawiały się także argumenty wcześniej nieprzygotowane. Zaproponowane przez przeciwników zmiany nie zostały wymienione podczas przedstawiania ostatecznych stanowisk przez legislatorów. Ostatecznie każda
ze stron obstała przy swoim stanowisku, chociaż w trakcie dyskusji pojawiały się oznaki,
że druga strona w niektórych kwestiach przekonała stronę przeciwną:

\*W trakcie pierwszej części debaty Justyna Sobańska podkreśliła, że w Polsce przy szczepieniu obecny jest lekarz i pielęgniarka, a w Norwegii jest to tylko pielęgniarka. Kulczyk Kamil zgodził się z pomysłem, aby szczepienia w Polsce przeprowadzała sama pielęgniarka;

\*Przeciwnik Szymański Adrian podał przykład emigrantów z Ukrainy, którzy mogą być powodem wystąpienia większej ilości zachorowań na odrę, a Tadeusiak Maciek zgodził się, że ognisko choroby często występuje w miejscu, gdzie jest skupisko emigrantów;

\*Zwolennik Tadeusiak Maciek zaprezentował koszt trzech różnych scenariuszy walki
z chorobą polio, po czym przeciwnik Romańczuk Mateusz przyznał, że został przekonany
do tego, aby się zaszczepić.

*Argumenty ekonomiczne zwolenników:*

- Szczepionki kosztują dużo mniej niż późniejsze leczenie

- Rodzice nie muszą brać zwolnień lekarskich

- Całkowita radykacja choroby daje duży koszt teraz, ale potem nie musimy się nią zajmować, bo ona już nie istnieje

- Wszystkie zatwierdzone przez MZ szczepionki powinny być darmowe

- Wykorzystywanie modeli demograficznych, aby oszacować ilość potrzebnych szczepionek
i nie narażać się na zbędne wydatki na nieodpowiednią ilość

- Obowiązek posiadania wszystkich obowiązkowych szczepień, aby zapisać dziecko
do publicznej placówki

*Argumenty ekonomiczne przeciwników:*

- Kary nie są odpowiednio egzekwowane i nie wiadomo który organ ma je nakładać
przez co państwo traci

- Państwo ponosi koszty postępowania administracyjnego i sądowego w przypadku pozytywnego rozpatrzenia odwołania od kary

- W Polsce potrzebny lekarz i pielęgniarka zamiast jednej osoby podczas szczepienia

- Nadmiar podaży szczepionek nad popytem

- Asymetria informacji- lekarze nie przekazują swojej wiedzy

- Dla zwolenników bezpłatne szczepienia i rozszerzanie pakietu bezpłatnych badań,
a dla przeciwników pozbawienie możliwości wysyłania dzieci do publicznych szkół (dodatkowy koszt prywatnego nauczania)

- Zwiększenie dotacji na dziecko zaszczepione lub zwiększony koszt płacenia na NFZ niezaszczepionych

- Zmniejszona liczba zaszczepionych pozwoliłaby na zwiększenie budżetu i zakup wysokoskojarzonych szczepionek